**Paweł MOCZYDŁOWSKI**

**O aktualnej sytuacji więziennictwa polskiego**

(Opracowano na podstawie ustaleń z konferencji „ 30 lat Służby Więziennej w RP”, 24 luty 2020 r., Sejm RP.)

**I. Zamiast wstępu - dlaczego konferencja o więziennictwie w Sejmie RP?**

**1**. W dniu 24.02.2020 r., pod patronatem Instytutu Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego „SDirect24”, w sali konferencyjnej Sejmu RP, odbyła się konferencja: „30 lat Służby Więziennej w Polsce”.

Okoliczności, które złożyły się na jej organizację, było kilka. W roku 2019 mijało 100 lat od powstania więziennictwa polskiego. To właśnie w dniu 8 lutego 1919 r., Marszałek Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa, w dekrecie „w sprawie tymczasowych przepisów więziennych” ustalił zasady i organizację polskich więzień.

Od zmiany systemu politycznego w Polsce w czerwcu 1989 roku minęło już 30 lat funkcjonowania systemu penitencjarnego w Rzeczypospolitej Polskiej – demokratycznym państwie prawnym.

W roku 2019 upłynęła kadencja Sejmu wyłonionego w wyborach parlamentarnych 2015 roku i rządów koalicji parlamentarnej wyłonionej w tych wyborach.

Okazji i powodów dokonania oceny kondycji polskiego więziennictwa więc nie brakuje. Należało dokonać jego oceny także ze względu na zmiany i reformy, jakie przeprowadzono po roku 1989 r. w Polsce. Wyprowadziły one więziennictwo z największego kryzysu w jego historii i pozwoliły wprowadzić Polskę do rodziny państw spełniających standardy demokratycznego państwa prawnego.

W trakcie konferencji dokonano analizy porównawcza sytuacji w polskim więziennictwie z innymi krajami i ich modelami wykonywania kary pozbawienia wolności (dalej ‘k.p.w.’), pozwala wyraźnie zobaczyć, ku czemu zmierza wyłaniający się model wykonywania k.p.w. „dobrej zmiany”. Formułowano też na konferencji kierunki możliwego rozwoju sytuacji w polskim więziennictwie.

Bezpośredni asumpt do organizacji konferencji dały jednak wydarzenia, jakie miały miejsce w więziennictwie, m.in. na skutek zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości, iż z pracy będą musieli odejść funkcjonariusze Służby Więziennej (dalej ‘SW’) zatrudnieni w niej przed rokiem 1989, a więc ci, którzy dysponowali niezwykle cennym doświadczeniem w zarządzaniu, wyniesionym z krytycznego okresu w jego dziejach, kiedy przez więzienia przeszła największa w jego historii fala buntów więźniów. To m.in. dzięki ich doświadczeniu i zaangażowaniu udało się wyprowadzić więziennictwo z kryzysu. Funkcjonariusze SW nie dostrzegli w tych działaniach nowej władzy, jakiegoś pożytku w dokonywaniu „politycznych czystek” po blisko 30 latach, jakie upłynęły od zmiany systemu politycznego w Polsce. Dostrzeżono natomiast, że aby zwolnić ludzi z pracy i znaleźć w ten sposób wolne miejsca dla osób zatrudnianych przez nową władzę, nieważne okazały się zaangażowanie, doświadczenie i zasługi w pracy dla służby i państwa. W konsekwencji, forma i sam proces zwalniania, obudził niezadowolenie funkcjonariuszy SW i doprowadził do fali protestów i składania raportów o zwolnienie z pracy w więziennictwie.

**2.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele środowisk naukowych, partii politycznych i organizacji społecznych działających na obszarze więziennictwa, dyrektorzy generalni więziennictwa i ich zastępcy w latach 1990 – 2015, przedstawiciele kadry kierowniczej okręgowych inspektoratów więziennictwa i jednostek podstawowych w tychże latach oraz przedstawiciele związków zawodowych więziennictwa i byłych funkcjonariuszy SW. Wśród nich znajdowała się nieliczna już grupa funkcjonariuszy SW, która brała bezpośredni udział w transformacji polskiego systemu z państwa komunistycznego do demokratycznego państwa prawnego.

Należy odnotować udział w konferencji Rzecznika Praw Obywatelskich – Adama Bodnara i pracowników biura RPO oraz byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prof. Andrzeja Rzeplińskiego.

Organizatora konferencji reprezentował dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego „SDirect24”, gen. dyw. prof. Bogusław Pacek.

**3.** Zaproszono na konferencję funkcjonariuszy SW z dużym doświadczeniem zawodowym, zasłużonych w pracy dla więziennictwa, ale aktualnie funkcjonujących już poza jego strukturami.

Ta ostatnia grupa przyjęła zaproszenia, wykazując bardzo duże zainteresowanie konferencją. W późniejszym czasie, część z nich, odmówiła jednak w niej udziału, tłumacząc, że w więziennictwie pracują członkowie ich rodzin i nie chcą się na konferencji pokazywać, by z powodu uczestnictwa nie narażać krewnych na utratę pracy.

Aktualne władze, w Ministerstwie Sprawiedliwości (dalej ‘MS’) traktują Centralny Zarząd Służby Więziennej (dalej ‘CZSW’) i więziennictwo w całości, jako zamknięty i politycznie zastrzeżony dla nich obszar. Nie tolerują ze strony pracowników SW kontaktów ze środowiskami zewnętrznymi, opozycyjnymi i niezależnymi - tak można podsumować ich wyjaśnienia odmowy uczestnictwa w konferencji.

Odnotowane powyżej zjawisko uznaje się za jedną z przyczyn, która zaczęła się pojawiać już gdzieś na początku wieku, spadku popularności zawodu funkcjonariusza SW. Spadek ów należy także wiązać z nasilającą się krytyką więziennictwa, głównie prawicowych środowisk politycznych, za „zbyt łagodne traktowanie więźniów”. Krytyka ta znajdowała pozytywny odbiór w szeregach SW, szczególnie związku zawodowego. Pojawiająca się, w odpowiedzi na tę krytykę, brutalizacja stosunku funkcjonariuszy SW do więźniów, a wraz z nią brutalizacja relacji wśród więźniów, przyniosła wiele drastycznych incydentów, wypadków nadzwyczajnych, opisywanych następnie przez media, psujących wizerunek więziennictwa i SW w opinii publicznej.

Wobec spadku liczby potencjalnych kandydatów do pracy w SW, w polityce kadrowej CZSW stopniowo zaniżano standardy przyjmowania do zawodu. Zaczęło się nasycanie SW ‘swoimi’: członkami rodzin, dalszymi krewnymi, znajomymi i protegowanymi przez wysokich urzędników państwowych, osoby duchowne i polityków. Polityką kadrową, dyrektorzy różnych szczebli więziennictwa, budowali sobie stosunki w strukturach władz lokalnych, tam gdzie funkcjonowały więzienia.

Nepotyzm od lat był plagą obniżającą efektywność zarządzania więziennictwem: wykonywania służbowych poleceń, egzekwowania dyscypliny pracy i znacząco wpływał na spadek kondycji moralnej w całej społeczności więziennej. To z kolei pociągało za sobą spadek respektu wobec stosowania się do obowiązujących regulacji administracyjnych, ale też poszanowania dla norm prawa karnego. Proces ten intensyfikowało znacząco wzrastające na początku wieków przeludnienie więzień.

**4.** Organizatorzy konferencji zaprosili do udziału w niej także przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości i Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Nikt z reprezentantów tych instytucji nie wziął udziału w konferencji.

W minionej kadencji można było zauważyć, że władze MS i CZSW zdecydowanie unikały debat o więziennictwie, w których uczestniczyliby przedstawiciele różnych środowisk naukowych, społecznych i politycznych, i na których można by weryfikować działania rządzącej ekipy, konfrontować różne punkty widzenia.

Specyficzne dla instytucji więzienia jest to, że jest odizolowana od społeczeństwa, zamknięta i to na dwa sposoby.

Z jednej strony, jest zamknięta dla przestępców skazanych na karę pozbawienia wolności. Po to zostali skazani na pobyt w więzieniu, aby ich wyeliminować z życia społecznego ludzi wolnych. Jako źródła informacji o życiu w więzieniu istnieją oni w sposób pośredni, poprzez kontakt z bliskimi i korespondencję z instytucjami publicznymi.

Z drugiej strony, więzienia są zamknięte także dla nas, dla obywateli. Nie możemy po prostu wejść do więzienia i rozmawiać z więźniami, ani stać się obserwatorami ich życia. Jest to zarezerwowane dla specjalnej administracji (SW, pracownicy cywilni więziennictwa) i organów uprawnionych do jej kontroli (RPO, Sejm, Senat, Sąd, uprawnione komisje, w tym międzynarodowe), jak i warunków odbywania kary pozbawienia wolności. Te źródła informacji są także dla nas źródłami pośrednimi. Nawet jeśli są nimi organizacje pozarządowe. Bezpośrednie źródła wiedzy o sytuacji w więzieniu są więc mocno ograniczone. To właściwie byli więźniowie i byli funkcjonariusze SW, do których, jednych i drugich, trudno dotrzeć.

Niestety, do pogłębienia izolacji więziennictwa przyczyniła się także ‘ustawa o Służbie Więziennej z 9 kwietnia 2010 roku. Faktycznie czyni ona Ministra Sprawiedliwości, polityka, szefem więziennictwa. W praktyce, wykonawczym szefem zostaje jeden z jego zastępców, który wydaje polecenia i sprawuje nadzór nad więziennictwem.

Ten stan rzeczy pogłębiają zapisy ustawy, które zmieniły dotychczasową procedurę ustanawiania dyrektora więzienia z ‘mianowania’ na ‘powołanie’. W ten sposób likwiduje ona możliwość odwoływania się dyrektora więzienia do sądu w przypadku jego zwolnienia z funkcji dyrektora przez Ministra Sprawiedliwości. Brak sądowej kontroli nad tym procesem powoduje znaczne ograniczenie autonomii w zarządzaniu i reprezentowaniu jednostek penitencjarnych przez ich dyrektorów. Pozwala to Ministrowi Sprawiedliwości głębiej niż dotychczas, kontrolować, ograniczać czy likwidować wewnętrzne źródła informacji o stanie podlegającego mu więziennictwa. Wystarczy jednostkom podstawowym formalnie i nieformalnie ograniczyć takie możliwości lub nakazać konsultacje przed ich ujawnieniem.

W istocie, uczynienie z więziennictwa instytucji, z której przekaz informacji na zewnątrz jest zamknięty, jest więc bardzo proste i łatwe. Ministerstwo Sprawiedliwości, poprzez swoje agendy, kontroluje całkowicie ten przekaz, ma całkowity monopol na informacje i dowolność w kreowaniu wiedzy, co dzieje się faktycznie w obszarze więziennictwa. Oczywiście, istnieje problem, jaką wartość mają informacje, których nie sposób zweryfikować. Znana jest sprawa niedopuszczania na obszar więziennictwa i odcinania od informacji telewizji TVN, TVN24, Gazety Wyborczej czy Onet.pl.

Ważne jest zatem, aby w Sejmie RP przedstawiciele narodu mieli świadomość konsekwencji, jakie ma dla demokratycznego państwa prawnego wyłączenie więziennictwa spod kontroli społecznej i dlaczego rządzący zachowują się tak, jakby do rządzenia w więziennictwie, oprócz nich samych, tzw. ‘swoich’, nikogo więcej nie potrzebowali.

\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*

Uczestnicy konferencji wyrażają podziękowanie Instytutowi Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego ‘SDirect24’ za pomoc w zorganizowaniu tej konferencji umożliwiającej osobom związanym z więziennictwem poinformowanie społeczeństwa o zagrożeniach, jakie niosą zmiany dokonywane w więziennictwie w ostatnich latach.

**II. Zmiana w instytucji jako operacja Public Relations.**

**1.** Zmiany dokonywane w więziennictwie, jeśli miały jakiś przewodni motyw, to taki, by rzeczywistość organizacyjna instytucji potraktowana została jako przedmiot działań, które mogą przynieść poprawę wizerunku w oczach opinii publicznej, akceptację i życzliwość wobec partii politycznej, osób ją reprezentujących i sprawujących władzę w tej instytucji. Niestety, więziennictwo, jako instytucja zamknięta, jest wdzięcznym obiektem dla P-Rowskich trików polegających na zbijaniu politycznego kapitału poprzez produkcję nieweryfikowalnych informacji kreujących ‘pozorną rzeczywistość’. Informacje przekazywane opinii publicznej o rzeczywistości więziennej, bez niezależnego dostępu do tej instytucji, są trudne do zweryfikowania. Stąd wiele nieprawdziwych o niej opinii utrzymujących się długo w przestrzeni publicznej, czyniących jej przy tym wiele szkód.

Na przykład, podjęta przez władze Ministerstwa Sprawiedliwości akcja dekomunizacji kadry SW, ogłoszona w 2018 roku, tj. blisko 30 lat po zmianie systemu politycznego w Polsce, była zupełnie pozorna. Być może miała jakieś znaczenie polityczne dla części elektoratu, ale była to czysto propagandowa operacja, która miała poprawić polityczny wizerunek rządzących Ministerstwem Sprawiedliwości i CZSW, rzekomo dokonujących reform, których nie przeprowadziły poprzednie ekipy – ‘dekomunizacji bez komuchów’.

Nie miała ona żadnego realnego znaczenia dla poprawy sytuacji w więziennictwie. Od roku 1989 minęło 31 lat, a pełną wysługę emerytalną osiąga się w więziennictwie po upływie 28,5 lat pracy. W 2019 roku przyjęci do SW przed rokiem 1989 mieliby już co najmniej 29 lat wysługi emerytalnej. W tymże 2019 roku pracowało 25 (!) funkcjonariuszy SW, którzy mieli 30 lat pracy w więziennictwie. Przy około 30 tyś. zatrudnionych w ogóle w tej instytucji (funkcjonariuszy SW i pracowników cywilnych), w tej ‘rewolucyjnej dekomunizacji’ chodziło o zwolnienie nieistotnego dla instytucji odsetka. Odejścia te dokonały się i tak w sposób naturalny, bo na ogół były już w biegu i dotyczyły schorowanych i oddanych służbie pracowników, którzy prawie całe życie przepracowali dla Rzeczpospolitej Polskiej.

Ten bynajmniej nie pozorny ale rzeczywisty skandal miał jednak jak najgorsze znaczenie symboliczne. Dotyczył nie tylko tych, którzy odchodzili w tym momencie, ale i wszystkich tych, którzy odchodzili na emerytury w ciągu ostatnich 30 latach, a zaczynali prace przed 1989 rokiem. Wszyscy zostali tym aktem upokorzeni przez własne państwo. Odchodzili w otoczeniu wstydu zwykłych funkcjonariuszy, ich kolegów z pracy, za postępowanie swoich przełożonych. W otoczeniu ich wstydu i strachu o swoją przyszłość. Oznaczało to bowiem zwalnianie z pracy ludzi nie z merytorycznych powodów i były dla nich jak najgorszą zapowiedzią zasad nowej polityki personalnej.

W latach 1990 – 1992 odeszło z więziennictwa około 25% kadry. Wymiana ta nie była powodowana względami politycznymi. Odchodzili w większości pracownicy, którzy nie odnajdywali się w reformowanym więziennictwie i odchodzili sami, bądź z powodu nabrania uprawnień emerytalnych lub też zostali zwolnieni dyscyplinarnie.

Na początku lat 90. ubiegłego wieku, to ta generacja funkcjonariuszy SW, mająca krótki staż pracy w PRL, i nie skażone jeszcze rutyną doświadczenie, dokonała wyprowadzenia więziennictwa z najgłębszego kryzysu w jego historii. Nie miała więc, ta akcja, w rzeczywistości PR-owska, żadnego znaczenia dla jakiegoś ratowania czy naprawy więziennictwa, bo takich potrzeb nie było. Obraziła zasłużonych ludzi, których z tego pokolenia zatrudnionego przed 1989 rokiem, praktycznie już w więziennictwie nie było. Przestraszyła pozostałych i sprowokowała ich masowe odejścia ze SW.

Akcja ta została uznana za „pozorną i polityczną” i odegrała generalnie negatywny wpływ na klimat moralny w więziennictwie. W Służbie Więziennej, takie ‘narzędzie’ używane do zmian personalnych zostało ocenione jako nie merytoryczne, nieprofesjonalne i krzywdzące dobrych pracowników, których jedyną winą miało być ,,pochodzenie nie z tego klucza politycznego”. Oceniano powszechnie, że władza widzi potrzebę dokonania politycznej zemsty, a nie widzi realnej pracy funkcjonariuszy i nie rozwiązuje ich faktycznych problemów zawodowych narastających od lat, w tym przede wszystkim pauperyzacji tej grupy zawodowej. Mało tego, uznano, że traktuje SW jako miejsce zatrudniania i awansowania nowych tylko z tego powodu, że są „swoi”. V-ce Minister Sprawiedliwości, odpowiedzialny za więziennictwo, na odprawie z wszystkimi dyrektorami więzień potrafił rzec do zebranych, iż ‘po przerwie chce się spotkać oddzielnie z 60 dyrektorami, których ja mianowałem’.

Próbuje się wymazać z pamięci instytucji, to kompromitujące rządzących doświadczenie. Od ponad 4 lat CZSW nie publikuje danych dotyczących stażu pracy i wieku funkcjonariusz SW.

Tak więc ta akcja Ministerstwa Sprawiedliwości i CZSW „dekomunizacji SW bez komuchów” jest odpowiedzialna za uruchomienie w jej następstwie protestów płacowych funkcjonariuszy, także dotyczących m.in. niesprawiedliwych mechanizmów awansowych i blokowania karier zawodowych w więziennictwie. Przede wszystkim zaś odpowiada za wywołanie problemów kadrowych, masowych odejść funkcjonariuszy z więziennictwa i przywracanie całkowicie paramilitarnego modelu SW. Zaczęto odwracać proces demilitaryzacji SW i przyjmować pracowników cywilnych więziennictwa na etaty funkcjonariuszy SW, przywracając tym samym skompromitowane praktyki modelu paramilitarnego SW.

Wiadomości Wirtualnej Polski z 16-11-2018 tak relacjonowały tą sytuację:

„Zapowiedź podpisania porozumienia związków zawodowych Służby Więziennej nie uspokaja atmosfery w zakładach karnych. Wręcz odwrotnie. – Przyłączamy się do protestu i zaczynamy dbać o zdrowie – mówią strażnicy z Wronek.

/…/ Przedstawiciele związkowców Służby Więziennej mają podpisać w poniedziałek porozumienie z [ministerstwem sprawiedliwości](https://wiadomosci.wp.pl/ms-ministerstwo-sprawiedliwosci-6032703162479745c) w sprawie podwyżek dla funkcjonariuszy. - Apeluję do koleżanek i kolegów jeszcze o odrobinę cierpliwości, aby w powadze i spokoju podpisać w trudach wypracowane porozumienie - przekonuje Czesław Tuła, szef Zarządu Głównego NSZZ Służby Więziennej.

/…/ Szeregowi pracownicy zakładów karnych nie zamierzają jednak kończyć protestu. – W związku z informacjami o tym, że ma zostać zawarte porozumienie, kolejne osoby przyłączają się do strajku i wiele osób postanowiło dziś zadbać o swoje zdrowie. Nie jesteśmy zadowoleni z wynegocjowanych warunków – mówi jeden ze strażników. Z nieoficjalnych informacji wynika, że w zakładzie karnym we Wronkach ponad 80 proc. pracowników Służby Więziennej nie stawiła się w pracy. Zakład karny przekonuje, że zwolnienia dotyczą kilku procent pracowników etatowych.

/…/ Zamęt protestacyjny w służbie więziennej trwa od pewnego czasu i na razie nie widać końca. Wręcz przeciwnie, zbliżamy się do ściany. Mamy zbiedniałe więziennictwo, a ministerstwo uprawia PR-owskie oszustwo. Uprawia się magię w rozwiązywaniu ważnych problemów. Wiadomo, do czego to doprowadzi./…/Doświadczenie pokazuje, że po protestach strażników zaczynają się protesty osadzonych.

/…/ Funkcjonariuszom nie zależy wyłącznie na podwyżkach. Jak wynika z porozumienia z ministerstwem sprawiedliwości, mają otrzymać do 650 zł podwyżki brutto. /…/ Chodzi też o setki nadgodzin, braki w sprzęcie, ogromne przemęczenie i stres. /…/Podstawowe wynagrodzenie strażnika to 1 903 złotych miesięcznie. Oddziałowy dostaje 2 321 zł.

/…/ Funkcjonariuszy upokorzył [list](https://film.wp.pl/list-the-6027627704414849c) od ministra sprawiedliwości [Zbigniewa Ziobry](https://wiadomosci.wp.pl/zbigniew-ziobro-6030156741510273c). /…/Pismo miało ich uspokoić, ale było dostarczane do ich domów służbowym samochodem. To przelało czarę goryczy, bo oni dostają groszowe podwyżki, a są środki na benzynę, by list od ministra wozić – mówi ekspert ds. więziennictwa. Jego zdaniem sytuacja w Służbie Więziennej doprowadzi do tego, że w przyszłym roku w niektórych zakładach karnych będzie brakowało nawet 60 proc. funkcjonariuszy. Służba Więzienna stara się łatać braki, organizując tzw. pogotowia alarmowe./…/ W Kłodzku jest dramat z obsadą, dlatego w pobliskich zakładach robi się pogotowie alarmowe, by w razie konieczności funkcjonariusze mogli tam pojechać i uzupełnić braki. Oficjalnie można więc powiedzieć, że funkcjonariuszy nie brakuje.”

I tak też mówi oficjalny PR-owiec CZSW:

„ - Problem dotyczący przebywania funkcjonariuszy Służby Więziennej na zwolnieniach lekarskich jest marginalny (kilka procent). Właściwy tok służby jest zapewniony, nie występują jakiekolwiek zagrożenia we właściwym funkcjonowaniu Służby Więziennej i jednostek penitencjarnych na terenie Polski. Wszystkie zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku są realizowane – mówi Wirtualnej Polsce ppłk Elżbieta Krakowska, rzecznik prasowy Służby Więziennej.”

Rzeczywistość organizacyjna więziennictwa była i jest zatem penetrowana od strony możliwości poszerzenia kapitału politycznego, tj. poszerzenia i utrwalenia elektoratu niewielkiej partii będącej członkiem koalicji rządowej.

Działanie reformatorskie (a nawet tylko naprawcze) powinno być poprzedzone **krytyczną analizą** funkcjonowania instytucji, szczególnie uchwycenia jej porządku synchronicznego, identyfikacji istotnych dla więziennictwa zasad i mechanizmów odpowiedzialnych za osiągniętą wewnętrzną równowagę, harmonię niosącą wewnętrzny organizacyjny i społeczny spokój, tak ważny dla realizowania postawionych przed nim celów. Następnie trzeba postawić **diagnozę** ujawniającą i identyfikującą wewnętrzne patologie instytucji destabilizujące jej wewnętrzne relacje, gwarantujące zgranie i porządek. Potem trzeba określić, w porządku diachronicznym, potrzebne do przeprowadzenia zmiany i ich kolejność, by równowagi instytucji nie zgubić - **program naprawczy**. Dopiero w tej perspektywie jest możliwa ocena sensowności i adekwatności przyjętego programu naprawczego.

Takiej analizy nie przeprowadzono. Nie dowiedzieliśmy się, jaki jest faktyczny stan więziennictwa, bo i sporządzenie takiej krytycznej analizy, postawienie diagnozy i sformułowanie programu naprawczego, przekraczało możliwości intelektualne osób za ich sporządzenie odpowiedzialnych. Wystarczy nadmienić, że dla osoby odpowiedzialnej za nadzór nad więziennictwem w minionej kadencji, kadra oficerska w więziennictwie zaczyna się od stopnia podpułkownika, a rewolucyjnym i uzdrawiającym efektywność więziennictwa miałoby być uczynienie wychowawców osobiście odpowiedzialnymi za powrót ich podopiecznych do przestępstwa po wyjściu z więzienia.

Przykładem negatywnych konsekwencji braku takiej diagnozy sytuacji, w podejściu do naprawy rzeczywistości, jest los „reformatorskiego” pomysłu nazywanego „klapsikiem penitencjarnym”.

Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości istniała potrzeba wprowadzenia do polskiego kodeksu karnego (dalej ‘k.k.’) krótkoterminowej kary pozbawienia wolności (dalej ‘k.k.p.w.’). Jej idea była oparta na przekonaniu o skuteczności stosowania kary krótkiej wykonanej w sposób surowy, przypominający tzw. okres unitarny służby wojskowej, którym byli objęci rekruci jeszcze w okresie poprzedzającym przysięgę wojskową. Podjęto działania legislacyjne do wprowadzenia tej kary do k.k. i działania medialne, uważając, że wprowadzenie tej surowej kary przyniesie pozytywny efekt PR.

Jednocześnie w tym samym czasie podjęto przygotowania do redukcji kosztów wykonywania k.p.w., który od strony PR, był także cenny dla władz Ministerstwa Sprawiedliwości i członków partii ‘Solidarna Polska” zasiadających we władzach Ministerstwa Sprawiedliwości.

W efekcie zlikwidowano kilka małych jednostek penitencjarnych, a w kilku wyłączono z eksploatacji pawilony przeznaczone na odbywanie kary. W sumie zlikwidowano około 2200-2300 miejsc k.p.w. W późniejszym terminie, po skalkulowaniu ile miejsc w więzieniach trzeba by zabezpieczyć i wyłączyć tylko na wykonywanie k.k.p.w. – tzw. ‘klapsika’, zauważono, że należałoby, z dotychczasowej puli miejsc posiadanych przez polskie więziennictwo, na wykonywanie k.k.p.w. wyłączyć około 2200-2300 miejsc, właśnie przed chwilą zlikwidowanych.

W mediach nie chwalono się już tą ignorancją. ‘Klapsik penitencjarny’ szybko zniknął z mediów, a o jego pogrzebie, kompromitującym ‘profesjonalizm’ władz Ministerstwa Sprawiedliwości i pokazującym, czym dyktowane są tzw. ‘pomysły reformatorskie‘, nigdy już nie wspomniano. Nie chwalono się już więcej redukcją miejsc w przeludnionym polskim więziennictwie.

Likwidacja małych jednostek penitencjarnych, ponoć kosztownych w utrzymaniu, miała być początkiem dla innego programu PR nazywanego ‘modernizacją więziennictwa’ i uzasadnieniem dla budowy nowych więzień. Więzienia mające szanse na budowę zostały zlokalizowane w okręgu wyborczym (okręg opolski) v-ce Ministra Sprawiedliwości odpowiedzialnego za więziennictwo i okręgu rzeszowskim, z którego pochodzi większość kadry pełniącej stanowiska kierownicze w CZSW, w tym dyrektor generalny SW.

Polski system penitencjarny od dawna wymaga wypracowania tzw. mikro-okręgów penitencjarnych, będących faktycznie samodzielnymi małymi systemami penitencjarnymi, powiązanymi funkcjonalnie z innymi instytucjami systemu ścigania, karania i wykonania kar (***criminal justice system)***, tożsamymi regionalnie strukturami, jak: policja (wojewódzka), prokuratura (regionalna) i sądownictwo (apelacyjne). W tym układzie system penitencjarny mógłby być zarządzany przez ekspercką strukturę, personalnie znacznie mniejszą niż rozdęty biurokratyczny CZSW i jego transmisje władzy w teren - okręgowe inspektoraty SW. Wielkość i nasycenie tych mikrosystemów penitencjarnych, stosownymi typami i rodzajami jednostek penitencjarnych, powinno zależeć od nasilenia przestępczości w tych regionach Polski. Zbudowany wokół tego pomysłu program naprawczy polskiego systemu penitencjarnego powinien wyznaczać: gdzie i ile, a także kolejność budowania nowych jednostek więziennych. Inaczej budowa nowych więzień w polskim systemie penitencjarnym jest dostarczaniem drogiej kiełbasy wyborczej przez partie polityczne własnemu elektoratowi.

Przykładów takiego nieprofesjonalnego działania, nastawionego li tylko na efekt PR, jest wiele. Właściwie była nią każda z podjętych inicjatyw. Nie miały wiele wspólnego z naprawą instytucji bądź były dla niej wręcz szkodliwe. Choć niekiedy medialnie efektowne, w rzeczywistości przynoszące instytucji, w dłuższym okresie szkody, wyniszczając ją od wewnątrz - jak to było wyrażane w opiniach uczestników konferencji. Ich zdaniem, mogą one także w przyszłości doprowadzić do głębokiego kryzysu w tej ważnej dla państwa instytucji.

III. **PR-owskie myślenie i nie tylko.**

**1**. Kto wchodzi do toalety, aby załatwić swoje potrzeby, spuszcza potem wodę myśląc, że wszystko to co wydalił z siebie leci rurami a potem przez całą kule ziemską, i wylatuje z jej drugiej strony, w kosmos, inny układ słoneczny, jest w błędzie. To wylatuje gdzieś w rzeczce obok, z której pobieramy wodę zaopatrującą m.in. nasze mieszkania. Myślenie, proces podejmowania decyzji, które nie uwzględnia negatywnych konsekwencji własnych działań jest ‘myśleniem klozetowym’ - zgubny jest bowiem brak rozeznania co do negatywnych konsekwencji własnych działań. Takim przymiotem jest nierzadko obarczone PR-owskie myślenie. To coś, do czego nas namawia PR, bo jest niezwykle medialnie atrakcyjne i przez to dla władzy ma być ważniejsze, dla państwa w swoich konsekwencjach jest opłakane. Przykładem takiego myślenia jest oczywiście powyżej zaprezentowana, po niewczasie podjęta, akcja ‘dekomunizacji’ SW. Ten przykład pokazuje także jeszcze jeden niewątpliwy atrybut „klozetowego myślenia”, negatywne konsekwencje tegoż, muszą zostać ukryte.

A oto rezultaty.

W PRL, zatrudnienie więźniów obejmowało ponad 90% populacji skazanych. Obejmowało pracę więźniów w przywięziennych przedsiębiorstwach produkcyjnych, w przedsiębiorstwach państwowych poza terenem więzienia, we własnych gospodarstwach rolnych, w tzw. prostej „pracy nakładczej” (np. klejenie kopert), zatrudnienie na etatach własnych więziennictwa, np. w kuchni czy kotłowni więziennej. Oczywiście więźniowie wykonywali także nieodpłatnie tzw. prace społeczne. Administracja więzienna była z zatrudnienia więźniów zdecydowanie rozliczana przez władze zwierzchnie. Ze względu na warunki pracy i płace, w społeczności więźniów, występowały z tego powodu silne napięcia. Niewolnicza praca w przedsiębiorstwach przywięziennych nie służyła ani jakości produkcji ani nie uczyła szacunku do niej. Była elementem represji jakiej byli poddani więźniowie w PRL-owskich więzieniach.

Po przejściu gospodarki polskiej na rachunek ekonomiczny okazało się, że wiele z nich była ekonomicznie nieopłacalnych i z tego powodu następował ich upadek. Praca stała się w więzieniach dobrem deficytowym. Ich ‘naprawa’ poprzez nadanie im jakiegoś nadzwyczajnego statusu prawno-ekonomicznego, nie wchodziła w rachubę. System ekonomiczny przyjęty w Polsce wykluczał istnienie przedsiębiorstw trwale deficytowych a związki zawodowe nie zgadzały się na żadną uprzywilejowaną formę przedsiębiorstw przywięziennych.

W początkach lat 90., kiedy w więzieniach trwały protesty, przedsiębiorstwa te ratując swój wynik ekonomiczny, w miejsce strajkujących więźniów, zatrudniały pracowników cywilnych. Z tego powodu zatrudnienie odpłatne więźniów spadało i bezrobocie szczególnie dotknęło więźniów. Na początku nowego wieku ponownie zaczęło rosnąć i ogólny poziom zatrudnienia wzrósł do około 30-35%

W ostatnich latach Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło tą sytuację radykalnie zmienić. Rozszerzyło podstawę prawną dla zatrudniania nieodpłatnego więźniów w instytucjach pożytku publicznego. Stworzyło także możliwość, aby, ze specjalnego funduszu pochodzącego z odpisów od dochodów więźniów, finansować budowy hal produkcyjnych, wykorzystywanych następnie do uruchamiania produkcji na obszarze więziennictwa.

Zaplanowano budowę 40 hal, które docelowo pozwalały by stworzyć na terenie więzienia około 3 tyś. miejsc pracy. Tymczasem w więzieniach przebywało około 75 tyś. więźniów. Zapowiedzi Ministra Sprawiedliwości o zaostrzaniu prawa karnego wskazywały, że liczba ta powiększy się. Wzrost ten byłby jednak istotny, choć daleki jeszcze od rozwiązania problemu zatrudnienia więźniów. Samo budowanie hal zaczęło się mocno opóźniać. Narastały wątpliwości wokół ich ekonomicznej sensowności. Głównie bowiem uruchamiano tam produkcje mebli, która szła na rynek niemiecki. Na pytanie, co będzie, jeśli się zmieni rynek a prywatny producent odejdzie i hale będą świecić pustkami, odpowiedzi póki co nie ma.

Odrzucając PR-owskie matactwa, właściwie mamy do czynienia z około 10% do 15% procentowy wzrost, głównie dzięki pracy społecznej więźniów. Pomimo szczególnej mobilizacji personelu nie udało się osiągnąć planowanego przełomu w zatrudnieniu więźniów.

To, że w statystykach urosło ono i do 80 procent, wskazuje, że w zamiarach autorów „reformy” nie jest tyle istotna trwała zmiana w zatrudnieniu, ile mobilizacja kadr SW i manipulacja statystykami, aby na moment pomiaru móc, w sposób mniej lub bardziej prawdopodobny, ‘wykazać’ wzrost statystyczny. I zachwycić nim elektorat, by utrzymać lub poszerzyć poparcie społeczne dla rządzących w resorcie sprawiedliwości.

W paradygmacie propagandowego myślenia, w rezultacie wyjęcia instytucji więzienia spod kontroli społecznej, oszacowanie przekłamania skali zatrudnienia, nawet w przyszłości, jest niemożliwe. Ich prawdziwość, przez sam fakt zmiany władzy, staje się nieweryfikowalna. PR „wytworzy” przekonanie społeczne, że „ponowna” nieudolność rządów załamie rynku pracy, korupcja, itp. zjawiska, zniszczą dorobek ustępującej ekipy. Szczytem tej hipokryzji jest pokazanie w TV Trwam, na początku 2016 roku, transmisji z uruchomienie przedsiębiorstwa więziennego , którego faktyczne uruchomienie odbyło się w poprzednim roku za rządów poprzedniej ekipy. Uporczywość, trwanie przy zmyślonej rzeczywistości jest dowodem jej istnienia, bo istnieją rzeczy trwałe, zmyślonych nie ma, myślą ‘wstawionych’ rzeczy nie widać. PR-owski sposób reformowania rzeczywistości jest zabiegiem na świadomości zbiorowej a nie na rzeczywistości społecznej.

**2**. Tworzenie nowych stanowisk pracy dla więźniów jest chwalebne, dla systemu więziennego korzystne. Niezrozumiałe jest zatem, dlaczego ten około 10%-15% wzrost zatrudnienia był niewystarczającym sukcesem. Dlaczego dokonuje się kompromitujących tę władze manipulacji statystykami, które to manipulacje dodatkowo psują system.

Prawne rozszerzenie możliwości nieodpłatnego zatrudniania na rzecz instytucji wyższej użyteczności jest korzystną zmianą ale mało istotną aby obwołać jakiś istotny przełom w zatrudnieniu więźniów. Jest zmianą nietrwałą, bo dzisiaj ta praca jest, a jutro może już nie być na nią zapotrzebowania, bo przecież są to roboty polegające np. na sprzątaniu terenu i jak go się sprzątnie, to na jakiś czas pracy nie ma. Raz na jakiś czas można je zsumować i na jednej konferencji ogłosić. Ale co potem?

Zastanawiający jest też wzrost zatrudnienia w zakresie prac porządkowych na terenie więzienia. Więzienia w Polsce były i są sprzątane i w żadnych analizach czy diagnozach nie wytykano takich zaniedbań. Część jednostek więziennych przecież zamknięto, więc powierzchnia do troski o czystość nie wzrosła. Ale można tak zorganizować sprzątanie, że jeden więzień trzyma szufelkę, drugi zamiata miotłą a trzeci trzyma kubeł na śmieci i w ten sposób cały proces sprzątania daje nam 300% wzrost zatrudnienia w zakresie sprzątania. Może też jedno sprzątanie wykonać skład jednej celi, a drugiego dnia kolejnej. Zdarzało się po prostu zaliczenie zatrudnienia więźniowi, który nie pracował i wpisanie nawet do jego akt. Nie wyprze się tego, gdyż zatrudnienie wpisane w akta personalne jest dobrą informacją, zwiększającą prawdopodobieństwo na uzyskanie pozytywnej prognozy kryminologicznej przy decydowaniu przez sąd o warunkowym zwolnieniu. PR-owska wyobraźnia w tym względzie jest bardzo użyteczna.

W latach 2004 – 2007 już wykazywano się podobną ‘kreatywnością’. Wtedy był program poszukiwania i stworzenia 17 tyś.  miejsc wolnych do siedzenia w więzieniach. Co najmniej w jednym zakładzie karnym, szukając miejsc wolnych, liczono jako wolne te, po chwilowym wywiezieniu więźniów w transport do sądu na rozprawę. Liczono jako miejsca w więzieniach łóżka w ambulatoriach. Liczono raz miejsca wolne w aresztach, ponieważ były to miejsca wydzielone dla aresztu śledczego w zakładzie karnym, wykazywano je tam jeszcze raz jako miejsca wolne dla skazanych. Nabywano obiekty powojskowe, które potem oddawano miastu, bo ich adaptacja na cele więzienne byłaby zbyt kosztowna. Póki co zaliczono sporą liczbę wolnych miejsc do odsiadki i „znaleziono” ich 17 000.

Za podstawę do wzrostu zatrudnienia specjaliści od PR z więziennictwa uznali najniższy poziom w okresie rządów poprzedniej ekipy, który wystąpił chwilowo i został potem znaczne poprawiony o kilka tysięcy.

Najpoważniejszy „szwindel” jakiego się dopuszczono, aby zafałszować obraz poziomu zatrudnienia, polega na wprowadzenia do podstawy obliczania poziomu zatrudnienia, kategorii „więźniów zdolnych do pracy”. Kategoria „zdolnych do pracy” powstaje po odjęciu od liczby wszystkich więźniów, liczby „więźniów niezdolnych do pracy”. Następnie wskaźnik zatrudnienia oblicza się stosunkiem liczby zatrudnionych do liczby zdolnych do pracy razy 100%. Im więcej więźniów uzna się za niezdolnych do pracy tym wyższy wskaźnik zatrudnienia.

Tylko groźny ignorant i karierowicz mógł zgodzić się na wdrożenie takiego sposobu liczenia wskaźnika zatrudnienia.

Wyobraźmy sobie więzienie na 1000 osób skazanych na karę pozbawienia wolności. To jest określona ‘ludzka energia’, która nie zagospodarowana, jak lawa w wulkanie, będzie szukała dla siebie ujścia. Konsekwencje pozostawienia jej samej sobie są nieobliczalne i prowadzą do utraty nad nią kontroli. Stąd najbardziej niebezpiecznym stanem dla więzień i więziennictwa jest **poziom bezczynności więźniów**. To jest największy upiór wszystkich więzień na świecie.

Najpowszechniejszym sposobem zagospodarowania tej energii jest praca dla skazanych. Pytanie o poziom zatrudnienia jest pośrednio pytaniem o poziom bezczynności więźniów. Stąd wśród zainteresowanych problematyką więziennictwa, odpowiedź na pytanie o poziom zatrudnienia jest pośrednio informacją o stanie bezpieczeństwa w więzieniu. To jest więc zatem także pytanie o siłę podkultury więziennej, o zorganizowaną przestępczość na terenie więzienia, o wgląd służby więziennej w relacje między więźniami. Dlatego na świecie nikomu do głowy nie przyjdzie aby poziom zatrudnienia liczyć inaczej, jak za podstawę liczenia uznać liczbę wszystkich więźniów.

Dyrektor Generalny SW uzasadniając wprowadzenie takiego sposobu liczenia poziomu zatrudnienia, powiedział, że na świecie też tak się liczy poziom zatrudnienia. A na pytanie, gdzie na świecie tak liczą, odpowiada, że na Węgrzech (!).

Ponadto wśród kryteriów pozwalających zaliczyć jakichś więźniów jako „niezdolnych do wykonywania pracy”, np. z powodu choroby czy przerwy w karze, znajduje się kryterium: „z przyczyn innych”, za którym kryje się około 60% niezdolnych, spośród wszystkich niezdolnych do pracy. To niestety nie jest żart (!). Oto ‘piękno’ PR-owskiego ‘ustawiania’ organizacji instytucji w całej pełni.

Statystki mające więc obrazować zatrudnienie w polskich więzieniach, delikatnie mówiąc, nie mają żadnej wartości(!).

**3**. W nowoczesnych formach organizacyjnych więziennictwa **bezczynność więźniów zastępuje się nie tylko pracą** ale też zajęciami sportowymi, dostępem do kultury i nauki. Prowadzi się zajęcia uzupełniające podstawowe wykształcenie, także nauką na poziomie średnim (matura), stwarza się również możliwości ukończenia studiów wyższych. Prowadzone jest szeroko leczenie i terapia uzależnień. Prowadzi się lecznictwo niepsychotycznych zaburzeń i schorzeń umysłowych. Rozwijana jest praca kulturalno-oświatowa, sportowa, oraz rozwijane są kontakty z organizacjami społecznymi o charakterze leczniczym i pomocowym. Oczywiście jest sprawowana opieka duszpasterska różnych kościołów. Urządzane są nawet pielgrzymki więźniów na Jasną Górę – do Częstochowy.

Wszystkie te aktywności konsumują bezczynność i wzmacniają legitymację Służby Więziennej do wykonywania k.p.w. Wzmacniają posłuch i szacunek w stosunku do niej, którego nie da się osiągnąć odwołując się do przemocy i tępej dyscypliny. Każda władza oparta jest na przyzwoleniu do jej sprawowania i musi opierać się na powszechnych wartościach (lub sprawiać takie wrażenie). Na tym, że chce coś pozytywnego zrobić dla jej poddanych, że realizuje deklarowane, w stosunku do nich, cele. Ta właśnie aktywność SW bardziej, niż posiadane przez nią narzędzia przemocy, wpływają pozytywnie na stan bezpieczeństwa w więzieniach.

Te formy aktywności równie dobrze redukują bezczynność, jak i produktywnie wypełniają czas, skuteczniej wpływają na osobowość więźniów, zwiększając szanse na poprawę zachowania i utrzymanie się w przyszłym życiu więźniów na wolności, bez przestępstwa. Nie są to jednak aktywności wspierane przez nowe kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, które krytycznie odnosi się do możliwości resocjalizacyjnych więziennictwa. W tym zakresie odnotowujemy zdecydowany regres. Ale te formy aktywności akurat dają więziennictwu silniejszą legitymacje do zajmowania się więźniami i poddaniu się przez nich jego porządkowi, niż eksploatacyjna, źle płatna praca. Bardziej niż ona, podnoszą poziom bezpieczeństwa w więzieniu, a co za tym idzie, redukują poziom przemocy w relacjach między SW a więźniami.

Nacisk na wzrost zatrudnienia spowodował naruszanie lub odstępowanie od przestrzegania organizacyjnych reżimów dotyczących stopniowania izolacji. Od zwiększonej izolacji wobec więźniów zdemoralizowanych, trudnych, z zaburzoną osobowością, czy niebezpiecznych, nierzadko odstępowano, aby zwiększyć wskaźnik ilości więźniów zatrudnionych. Wypuszczano do zatrudnienia, tak wewnętrznego jak i zewnętrznego, więźniów nie kwalifikujących się do tego. Doszło, wskutek tych praktyk, do znacznego pogorszenia stanu bezpieczeństwa w więziennictwie.

Dezorganizacja i destabilizacja instytucji, będąca pochodną nieudolnych pomysłów na jej usprawnianie, jest powodem pogorszenia się stanu bezpieczeństwa w więzieniach. Ilość bójek i pobić dokonanych w więzieniach w 2014 roku, czyli za poprzedniego, rządu wnosiła 1937, ale już po październikowych wyborach w 2015 roku, kiedy władzę w Polsce przejęła zjednoczona prawica, a w Ministerstwie Sprawiedliwości przedstawiciele Solidarnej Polski, ilość bójek i pobić w więzieniach z końcem roku 2015 wzrosła już do 2245, i dalej w 2016 r. wzrosła do 2266, w 2017r – 2445 (Informacja Statystyczna Ministerstwa Sprawiedliwości/CZSW). Równolegle rosła ilość napaści na funkcjonariuszy i pracowników cywilnych w więzieniach, z 75 w 2014 r. wzrosła do 112 w 2017 r.

Zjawiska wzrostu interpersonalnej przemocy w więzieniach, jako kompromitujące PR-wską ignorancje rządzących, ‘zmuszają’ ją z kolei do ukrywanie tych patologii przed opinią publiczną. „Uszczelnia” się instytucję poprzez kontrolę wypływających z niej informacji, fałszuje je, manipuluje nimi lub ich po prostu nie zbiera. Jak się nie zbiera to ich nie ma i nie ma problemu. Dla ochrony takich PR-owskich ‘sukcesów’, wywołujących poruszenie wewnątrz instytucji, instaluje się autokratyczny system władzy. Za rządów PiS nie ma już obowiązku zgłaszania wszystkich pobić i bójek wśród więźniów on-line do CZSW – zmiana nastąpiła w styczniu 2018r. Zgłasza się tylko te, których ofiarom więzienny lekarz dał, z tytułu powagi obrażeń, co najmniej siedem dni zwolnienia.

Nie jest jasne czy to dyrektor generalny SW sam wymyślił, czy ktoś od niego tego oczekiwał, aby zrezygnować z jednego z najważniejszych wskaźników dotyczących aktualnego stanu bezpieczeństwa w więzieniach – poziomu agresji interpersonalnej. Jeżeli na przykład w dniu wczorajszym pobiło się 50 tyś. więźniów i żaden nie dostał zwolnienia lekarskiego powyżej 7 dni, to system tego nie widzi!!!! Pomijając, że nie wiedziałby o tym Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny, to i inne resorty odpowiedzialne za bezpieczeństwo w kraju(!). Właśnie taki sposób organizacji życia instytucji pozwala co dziennie ogłaszać sukcesy odniesione przez ludzi nią kierujących.

Dziwi brak reakcji innych podmiotów odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa w kraju. Nasuwa to przypuszczenie, że to aktywność niektórych służb, stosujących przemoc w więzieniu dla swoich celów, wpłynęła na likwidację zbierania tych informacji ‘on-line’, aby ukryć swoją aktywność. To hipoteza, ale i tak wygląda na to, że z tym państwem jest coś nie tak. Kiedy kończy się z demokracją, kończy się z transparentnością(!).

**IV. Bariery reformy systemu wykonania kar w Polsce.**

**1.** Historyczne doświadczenia z **pojemnością polskich więzień pokazują, że system penitencjarny pozwala na utrzymanie spokoju i praworządnego porządku społecznego w więzieniach, jeśli zaludnienie wynosi około 50 tyś. osadzonych** – z granicą bezpieczeństwa do 60 tyś.

Powyżej tego poziomu, wchodzimy w stan nasilania się konfliktów interpersonalnych, mnożenia się patologicznych zachowań i budowania się na nich więziennej podkultury - struktury nieformalnych relacji, wzorców postępowania, sposobów rozwiązywania konfliktów, swoistego języka, wzorów tatuaży, samouszkodzeń, prób samobójczych i samobójstw, prób ucieczek i ucieczek, symulacje chorób i chorób, skarg, bójki i pobić, ataków na funkcjonariuszy SW, protestów, głodówek, pojedynczych i zbiorowych, odmów pracy, blokad cel. Wraz z przeludnieniem pogarsza się stan higieniczny i epidemiologiczny (choćby wysypy świerzbu).

Powyżej 80 tyś więziennictwo wchodzi już w stan ‘przedbuntowy’, mamy do czynienia z wyparcia funkcjonariuszy SW z kontroli relacji między więźniami i utratą władzy nad tym co w społeczności więziennej się dzieje. Co najwyżej SW może odzyskać częściowy wpływ na te relacje, poprzez budowanie nieformalnych układów z przywódcami „drugiego życia” więzienia. Zwykle to jest ta sytuacja, kiedy pojawiają się pomysły i naciski na wprowadzenie przez SW pracy operacyjnej, by odzyskać większą kontrolę i przy pomocy tej pracy realizować zarządzanie społecznością więzienia.

Takie tendencje odżyły po raz pierwszy po 1989r., na przełomie wieków, za rządów SLD, a aktualnie odżyły w związku z tendencjami restauracji władzy autorytarnej w Polsce i widać to wyraźnie w działaniach w obrębie wymiaru sprawiedliwości, który staje się głównym narzędziem jej budowania.

2. Infrastruktura polskiego więziennictwa była i nadal jest stara i wyeksploatowana a jego dalszy rozwój jest możliwy głównie poprzez budowę nowych więzień. Na początku lat 90. ubiegłego wieku, spośród 156 więzień posiadanych przez Polskę, tylko 36 (23,3%) powstało po II wojnie światowej. Znaczny był udział obiektów pochodzących z okresu międzywojennego lub powstałych w drodze adaptacji obozów jenieckich z I i II wojny światowej. 96 jednostek (64,5%) wybudowanych zostało przed I wojną światową, a niektóre z nich są znacznie starsze. Eksploatowane jeszcze były obiekty, które zbudowano w XVIII, XVII, a nawet w XIV, czy XIII wieku. Nie spełniają wszystkich wymogów stawianych obiektom więziennym, a ich eksploatacja jest kosztowna. Pod koniec lat 90. i na początku 2000. zbudowano raptem dwa areszty (AŚ Radom, AŚ Piotrków Trybunalski) i jeden zakład karny (ZK Opole Lubelskie), których plany powstawały jeszcze w biednych latach 90.

**3**. Zapaść infrastruktury więziennictwa ogranicza możliwości jego rozwoju tkwiące w tzw. **bezpieczeństwie statycznym naszych więzień. Nie odpowiada ono aktualnie europejskim standardom.** Jego poprawa przyniosła by znaczną poprawę położenia funkcjonariusza SW.

Nowoczesne więzienia są tańsze w eksploatacji niż wyeksploatowane, niefunkcjonalne stare jednostki. Są dla funkcjonariuszy SW przyjaznymi miejscami pracy, a więziennictwo stawałoby się dobrym i konkurencyjnym pracodawcą. Zdecydowanie łatwiej w nim o praworządne wykonywanie k.p.w.

To powinien być kierunek dalszych reform. Niestety po nastaniu ‘dobrej zmiany’, nowe kierownictwo więziennictwa, szybko oczyściło się ze zwolenników kontynuacji tych reform, blokując w ten sposób program odnowy infrastruktury więziennictwa, w tym budowy nowych więzień na długie lata. Przywrócenie właściwej rangi bezpieczeństwu statycznemu mogłoby zapobiec aktualnej degradacji więziennictwa i być odpowiedzią na pełzający od dawna kryzys w szeregach SW.

Z pewnością takim posunięciem mogłoby być wejście prywatnego sektora do wykonania kary pozbawienia wolności i budowa nowych więzień w ramach przedsięwzięć prywatno - publicznych.

Z reguły, zadania kontrolne realizowane przez funkcjonariuszy SW - cenzurowanie korespondencji, rewizje osobiste, przeszukania pomieszczeń, egzekwowanie wykonywanych poleceń, wydobywanie informacji, interwencje - mają charakter konfrontacyjny i wywołują stale obecny, wysoki, negatywny stan psychospołecznego napięcia w więzieniach. Generują wrogość i naruszenia prawa, dewastują praworządność i uruchamiają błędne koło uzasadniającej się nawzajem przemocy w stosunkach funkcjonariusze SW – więźniowie. Paradoksalnie więc, kontrola, która ma służyć poprawie bezpieczeństwa, a to z kolei poprawie zaufania i lepszym relacjom w instytucji, pogarsza je.

Nowoczesna, dzisiejsza architektura więzień, która akumuluje kilkusetletnie doświadczenia w przetrzymywaniu ludzi w zamknięciu, odpowiada na potrzeby systemu penitencjarnego i jego pracowników, w dużym stopniu przejmuje z rąk funkcjonariuszy SW te funkcje i zadania, które generują negatywne emocje. Czyni kontrolę osadzonych odpersonalizowaną, stanowiącą jak gdyby naturalny, konieczny i nieunikniony klimat instytucji. Wiele elementów kontroli, niosących ze sobą konfrontacje, zastępują, zbudowane według szczególnych technologii, niemożliwe do przewiercenia, mury i ściany więzienia, pomalowane na kolory uruchamiające pozytywne emocje. Czynią to automatyczne przepusty pomiędzy sekcjami obiektów, nasycone elektronicznymi czujnikami podziemne korytarze, podłogi, ścian i drzwi cel.

Ta architektura uzupełniana jest stosownymi technologiami, pogłębiającymi możliwości monitorowania zachowania więźniów, na przykład monitorami z zoomami służącymi do zdalnego przeszukiwania cel, półautomatycznymi laboratoriami diagnostycznymi umieszczonymi w miejscach instalacji muszli klozetowych, pod podłogą cel przejściowych. Służą m.in. do identyfikowania spożytych substancji, w tym alkoholu i narkotyków, po powrocie z przepustek. Mikroskopy elektroniczne, które identyfikują zażywających narkotyki po odciska palców na okazywanych przez odwiedzających dowodach osobistych/prawach jazdach. Zamiast strażników na wieżyczkach wykorzystywane są stosowne bariery wyposażone w czujniki ruchu i dotyku - ukryte i jawne. Zabezpieczone przed zniszczeniem kamery monitorujące wszystkie pomieszczenia i kontrolowane telefony do odpłatnych rozmów. Każdy element takiego więzienia jest przemyślany w szczegółach, każda wysokość, długość i szerokość czy kolor ściany czemuś służą - pomaga i/lub zapobiega. Dlatego takie jednostki penitencjarne nie nazywają się ‘kić’, ‘pierdel’ czy nawet ‘więzienie’ a raczej już Correctional Facility, Correctional Center, Correctional Institution czy Department of Correction, gorzej - Penitentiary lub jeszcze Prison. Ludzie pracujący w tej przemyślanej w detalach architektoniczno - technologicznej twierdzy mają tam, każdy, swoje określone miejsce. Muszą nauczyć się operować złożonymi technologiami a zarządzanie tą instytucją jest skomplikowanym procesem, wymagającym od menadżera interdyscyplinarnej wiedzy. Ona generuje nową organizację administracji więzienia. Takie jednostki, wymagają dużo mniejszego personelu do wewnętrznej kontroli i uwalniają etaty do zatrudniania specjalistów w zakresie innych zadań.

Przygotowania do pracy i zarządzania taką instytucją odbywają się, nie w pseudo-akademiach kryminologicznych czy ośrodkach edukujących w zakresie prostej wiedzy prawniczej połączonej z musztrą, ale w ośrodkach edukujących w zakresie organizacji i zarządzania instytucjami korekcyjnymi.

Wyprowadza się też więzienia z centrów miast, by z powodu potrzebnej ochrony więzień nie stwarzać zagrożeń dla mieszkańców miast. Budowane poza miastami jednostki, są budowane już bez zbytecznego architektonicznego zgęszczenia i ze względów bezpieczeństwa ze stosowną architektoniczną transparentnością. Uwzględnia się także w jego przestrzeni inne obiekty jak choćby boiska sportowe, itp.

Budowanie kompleksów więziennych poza miastem sprawdza się nie tylko z powodów zwiększonego bezpieczeństwa w rejonie, ale także jest stymulatorem lokalnych inwestycji, rozwoju lokalnej infrastruktury gospodarczej – cywilizacyjnej. Nowoczesne więzienia stają się też bardzo dobrym pracodawcą i są przyjaźnie przyjmowane w społeczności lokalnej.

W więziennictwie, przez długi czas próbowano racjonalnie zagospodarować pozostałości przedsiębiorstw przywięziennych po zmianie ustrojowej i kryzysie związanym z przejściem przedsiębiorstw na rachunek ekonomiczny. Przywięzienne przedsiębiorstwa skoncentrowano regionalnie i przekształcono w tzw. Instytucje Gospodarki Budżetowej – Pomerania, Karpatia, Silesia, Mazovia, Baltica - utrzymywały się na rynku i były w stanie wygenerować spore zyski. Po „dobrej zmianie” w Ministerstwie Sprawiedliwości, stanowiska dyrektorskie obsadzono w nich nowymi ludźmi, którym od razu podniesiono płace. Za jakiś czas zniknęły, połączone w jedną organizację gospodarczą.

Z dystansu, działania władz resortu w obrębie infrastruktury gospodarczej budzą wątpliwości i mogą wskazywać na wyprowadzanie tkwiących tam środków finansowych. Z ostatecznym osądem należy poczekać na decyzje sądu. Ale i tak działalność tych instytucji gospodarczych powinna być zbadana ponowne, dopiero po zmianie władzy.

**4**. Pod nowym kierownictwem resortu sprawiedliwości, więziennictwo nie ma dostatecznego kapitału intelektualnego, aby utrzymać samodzielność instytucji i autonomicznie nią zarządzać. Natomiast jest w stanie przykładnie uczestniczyć w realizacji programu zaczerpniętego, nie z autentycznych potrzeb więziennictwa ale z pomysłów politycznego PR, i służącego, nie naprawie więziennictwa, tylko wzrostowi popularności politycznej kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości. Wszystkie te programy są obecnie przedmiotem zainteresowania NIK, który skierował już ponad 20 wniosków do prokuratury. Nie przesądzając o finale tych spraw można wyrazić już dziś wiele wątpliwości w stosunku do tych pomysłów, odpowiedzialności za nie i wątpliwości co do kapitału merytorycznego i intelektualnego kierownictwa samego więziennictwa mającego udźwignąć ciężar utrzymania kontroli nad zarządzaną instytucją. Istnieją poważne obawy co do utraty nad nią kontroli.

**V. Jaki model bezpieczeństwa dynamicznego więziennictwa – pochodzącego ze stanu relacji interpersonalnych w społeczności więziennej**

**1**. W standardzie demokratycznych państw prawa jest rozdział władzy ustawodawczej, sądowniczej i wykonawczej.

Wśród tych standardów jest tak z **instytucjonalną rozdzielnością organów ścigania, sądownictwa i wykonania kar.** W tej rozdzielności chodzi przede wszystkim o podkreślenie instytucjonalnej niezależności wykonywania kary pozbawienia wolności od organów ścigania. Dlatego organy wykonania kary, takie jak więziennictwo, w demokratycznych państwach prawa, podlegają Ministrowi Sprawiedliwości i kontroli sądowej, w zakresie zgodności z prawem wykonywania kary pozbawienia wolności.

Historyczne doświadczenie wskazuje, iż obszar wykonywania kary pozbawienia wolności w rękach organów ścigania (czy wojska - Włochy) był polem szczególnej patologii: dalszego ścigania przestępstw i przestępców w okresie wykonywania kary oraz przekształcania więzienia w instytucję pozyskiwania agentury do kontroli przestępczości, m.in. poprzez włączanie skazanych do aktywnej działalności przestępczej. Miało też miejsce posiłkowanie się wytworzonymi strukturami przestępczymi nie tylko w kontroli przestępczości ale i kontroli społecznej, w tym politycznej - nierzadko z naruszeniem prawa, i z udziałem przedstawicieli prawa.

W Polsce, w okresie PRL- u więziennictwo oficjalnie podlegało Ministrowi Sprawiedliwości, faktycznie jednak źródłem największej władzy w więziennictwie był Wydział Administracyjny KC PZPR (czynnik polityczny), potem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (przez długie lata szefami więziennictwa byli generałowie MO), potem długo nikt i w końcu był Minister Sprawiedliwości. Mimo zmiany zewnętrznej dekoracji, więziennictwo PRL w większym zakresie dalej wypełniało zadania dla organów ścigania. W tym sensie, funkcjonował u nas sowiecki model kontroli przestępczości.

W pierwszej połowie roku 1990 więziennictwo uwolniło się od tych toksycznych związków z MSW. Przede wszystkim zlikwidowano pracę operacyjną SW i zlikwidowano tzw. pawilony MSW w więziennictwie. Organy ścigania chcąc od lat wrócić do więziennictwa, wykorzystywały i wykorzystują ku temu każdą okazję dowodzącą niezdolności kadr SW do kierowania centralnym urzędem wykonywania kary pozbawienia wolności i rozszerzenia swoich wpływów w więziennictwie.

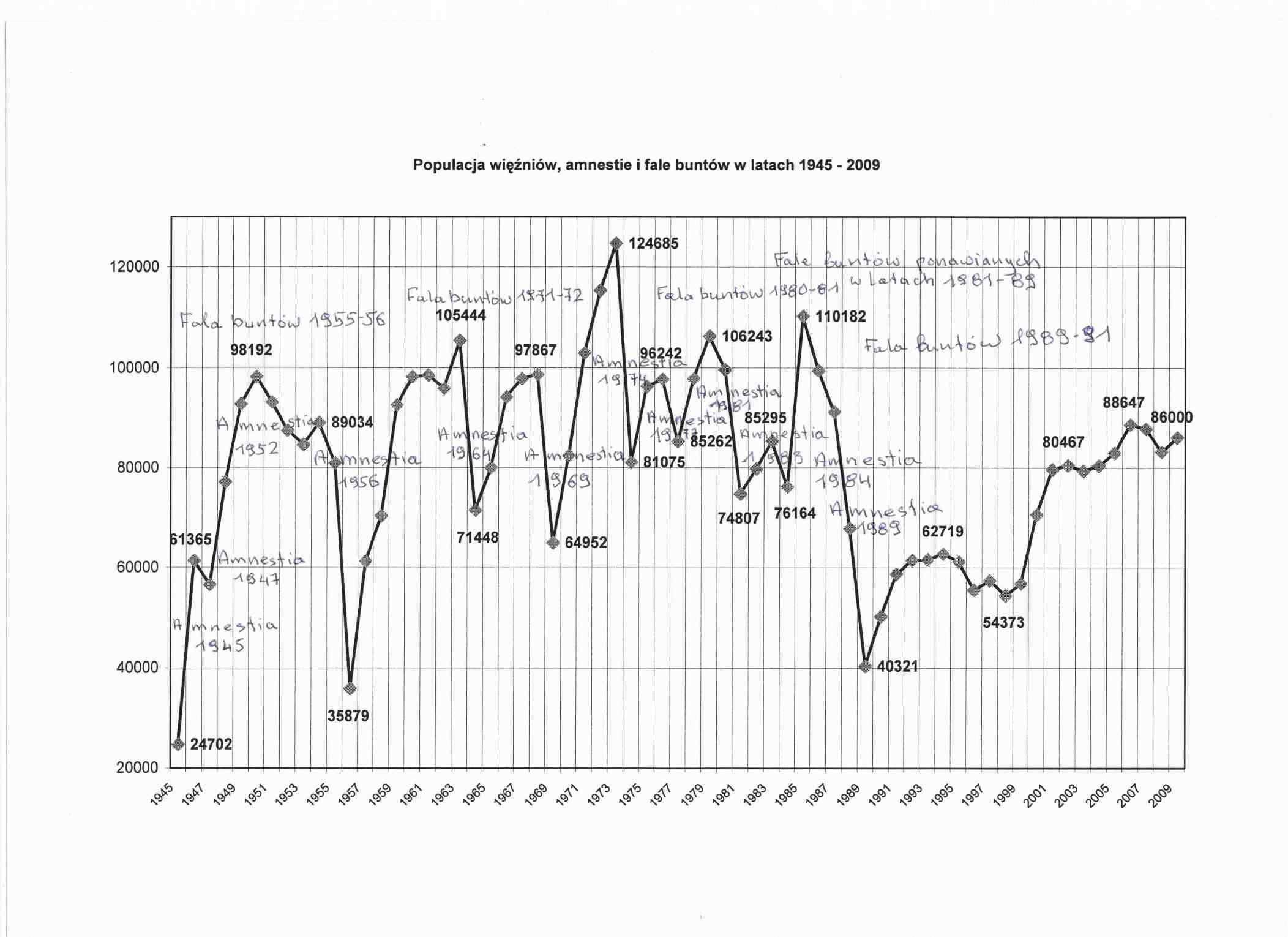
Po upadku komunizmu, na tę niełatwą drogę penitencjarnych reform próbowały wejść także byłe kraje powstałe po rozpadzie ZSRR. Wiele z nich, zaraz po ich powstaniu, przenosiło więziennictwo z MSW do MS. Niestety państwom poradzieckim nie udało się wykształcić nowego skutecznego modelu kontroli przestępczości i po niedługim czasie więziennictwo tych państw poradzieckich powróciło do MSW – do typowego dla państw totalitarnych i autorytarnych modelu kontroli przestępczości i obywateli przez państwo. Ze względu na dyskrecjonalny charakter misji MSW w więziennictwie, nie jest bliżej znana sytuacja w pozostałych krajach byłego bloku komunistycznego.

Niestety w Polsce także nastąpił teraz taki uwsteczniający zwrot w reformowaniu więziennictwa. Nadarzyły się dwie szczególne okazje do zdominowania i wręcz przejęcia przez organy ścigania kontroli nad więziennictwem. 8 kwietnia 2010 roku weszła w życie nowa ustawa o SW, według której Minister Sprawiedliwości faktycznie został szefem więziennictwa, a po „dobrej zmianie” władzy, tenże Minister Sprawiedliwości został także Prokuratorem Krajowym i w taki sposób nastąpiło silniejsze jego związanie z organami ścigania.

**2**. W PRL **ilość miejsc w więzieniach,** nie ograniczała polityki kryminalnej państwa. Negatywnych konsekwencji przekraczania pojemności więzień nie uwzględniano w tej polityce. **Więzienia były permanentnie przeludnione,** a sposobem na regulacje zaludnienia więzień były dla władz ogłaszane często amnestie (w roku 1945,1947, 1952, 1956, 1964, 1969, 1974, 1977, 1983, 1984, 1986 i 1989) i warunkowe przedterminowe zwolnienia z reszty odbywanej kary pozbawienia wolności. Na przykład w 1981 roku, przed wprowadzeniem ‘stanu wojennego’, udzielono ich ponad 30 tyś.

Redukcje populacji więziennej poniżej 60 tyś. pozwalały na dłużej osiągąć społeczny spokój w więzieniach i normalność w pracy SW – chwilowe wytchnienie przed kolejnym wzrostem liczby więźniów.

Były też przyspieszoną drogą do zwalniania zwerbowanych i wykorzystywanych w więzieniach informatorów, których na wolności dalej wykorzystywano nie tylko do kontroli przestępczości ale, co typowe dla państw totalitarnych i autorytarnych, do kontroli politycznej społeczeństwa – wzmacniano władzę.



Gdy po zmianie ustrojowej w Polsce w latach 1989/90 nastały rządy demokratycznego państwa prawnego, rozwiązywanie konfliktów w obszarze więziennictwa za pomocą bezprawnej przemocy stało się niedopuszczalne, a SW, która nie potrafiła ich rozwiązywać w inny sposób, utraciła kontrole nad sytuacją w więzieniach. Fala, latami tłumionego więziennego niezadowolenia, rozlała się po kraju – manifestowana, skrycie i otwarcie, przede wszystkim potrzebą powszechnej amnestii, jako najlepiej kompensującą niesprawiedliwości PRL-owskiwgo wymiaru sprawiedliwości.

Doszło do najgłębszego kryzysu więziennictwa w jego historii. W latach 1989-91 miało miejsce około 500 protestów więźniów, wyrażanych w różnej formie, po otwarte bunty łącznie. Nierzadko protesty te, były po kilka razy powtarzane w tych samych jednostkach w jednym roku. Ta desperacja była wyrazem niemożności przywrócenia funkcjonalności PRL-owskiego systemu penitencjarnego. Taki był jego koniec, koniec modelu bezpieczeństwa dynamicznego, którego głównym elementem była praca operacyjna w więzieniach w Polsce.

**3.** Tworzenie warunków gwarantujących transparentne i praworządne wykonywanie k.p.w., poprzez budowanie nowoczesnych więzień z ich architekturą i wyposażeniem w nowoczesne technologie – tzw. **bezpieczeństwo statyczne,** uwzględniając hierarchie potrzeb społecznych na początku transformacji, nie mogło być priorytetem, zaraz po upadku PRL. Budowa nowych więzień, odnowienie generalne infrastruktury więziennictwa, na jaką np. pozwoliła sobie Hiszpania - po upadku reżimu frankistowskiego i przy finansowym wsparciu Unii Europejskiej, wybudowano tam w niedługim okresie 20 nowych więzień - w Polsce nie była możliwa. Uwzględniając jednak ich stan techniczny i pochodzące stąd zagrożenia dla praworządnego wykonywania kary pozbawienia wolności była jednak konieczna i już wtedy spóźniona. Dzisiaj jest pilna.

**4.** W związku z tym w Polsce, zaraz na początku transformacji, przyjęliśmy program intensywnego kompensowania braków bezpieczeństwa statycznego, koniecznego do zabezpieczenia praworządnego sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności, rozwijając **dynamiczne aspekty bezpieczeństwa, czyli te, które pochodziły z relacji międzyludzkich**.

Wobec tego, że Polska ubiegała się o członkostwo w rodzinie państw demokratycznych, w Unii Europejskiej i NATO, przed Służbą Więzienną stanęło wyzwanie – nauczyć się, jak utrzymywać kontrolę w więzieniach, przestrzegając wszystkich standardów międzynarodowych, do których przestrzegania się zobowiązała.

Przeprowadzone w latach 1990 – 1994 reformy pozwoliły na przywrócenie porządku w polskim systemie penitencjarnym, opartym już na praworządnym wykonywaniu kary pozbawienia wolności i przestrzeganiu międzynarodowych standardów dotyczących warunków jej wykonywania.

Dla likwidacji wysokiego i negatywnego psychospołecznego napięcia w społeczności więziennej, zdefiniowano i przeanalizowano źródła i mechanizmy jego wzmagania się i wypracowano nowy sposób zarządzania więziennictwem i jego jednostkami.

Najgroźniejszym dla praworządnego funkcjonowania więziennictwa i więzień jest jego **przeludnienie**, na które składają się dwa aspekty. **Pierwszy to zagęszczenie**, czyli koncentracja ludzi na określonym przestrzeni – w tym wypadku w celi. Jeśli jest ona tak ciasna, iż z konieczności jeden drugiemu będzie wkraczał w obszar otaczającej go, niewidocznej przestrzeni – niewidocznego pęcherzyka - zarezerwowanej tylko dla obcowania samego ze sobą, staną się dla siebie intruzami. Tracimy wtedy poczucie integralności, naruszony zostaje nasz dystans do świata, potrzebny nam dla zachowania psychicznej równowagi, adekwatną ocenę zachodzących w nim zdarzeń i przebywających w nim ludzi oraz normalnego funkcjonowania w społecznych kontaktach – tracimy poczucie bezpieczeństwa, wyzwala się w nas permanentny, nieznośny stres, i silna, niekontrolowana tendencja do zmiany tej sytuacji. Charakteryzują ją na ogół dwa typy reakcji owo zgęszczenie: z jednej strony niekontrolowane wybuchy agresji w stosunku do innych, gwałtowne rozpychanie się czy zdominowanie innych, z drugiej – wycofanie się, unikanie innych, rezygnacja i depresja. Przy wyzwalaniu się tych opozycyjnych stanów emocjonalnych, fizycznemu rozpychaniu czy wycofaniu się, wyłania się swoista ‘hierarchia dziobania’. System społeczny, wyłaniający kategorię osobników lepszych, rozpychających się, ‘uwłaszczających’ przestrzeń fizyczną i społeczną - osobników dominujących, i kategorię tych, z obydwu przestrzeni wypchanych i zdominowanych. System ten, szybko też wyłania i narzuca wzory usprawiedliwień dla tych podziałów i staje się początkiem podkultury więziennej.

System ten, właściwie wypycha też ze społecznej przestrzeni celi więziennej oficjalne prawo i moralność, a także narzucany przez administrację porządek. Więzienie zamienia się w swoje zaprzeczenie.

**Druga kwestia, to stosunek ilości funkcjonariuszy SW do ilości więźniów.** Funkcjonariusze SW są od monitorowania - rejestrowania i reagowania na ewentualne naruszenia prawa i zasad moralnych czy porządku obowiązującego w więzieniu. Do realizacji tego zadania powinna ich być dostateczna ilość. W zagęszczonych obiektach, nieprzystosowanych do wglądu w ludzkie interakcje, nie ma możliwości, żeby nawet względnie duża liczba funkcjonariuszy posiadała wgląd w relacje między więźniami i nie traciła kontroli nad społecznością więźniów. Biorąc pod uwagę, że w zagęszczonym więzieniu konflikty narastają niemal w postępie geometrycznym, a problemy się multiplikują, system penitencjarny musi układać się z nielegalną reprezentacją więźniów w sprawie nowego układu sił zarządzających więzieniem.

Po 1990 roku, w ramach obowiązującego jeszcze starego prawa karnego, zredukowano liczbę więźniów do około 50 tyś. Umożliwiło to uchwycenie i wgląd w relacje społeczności więziennej, na tyle, że możliwym było reagowanie na naruszanie norm prawnych we wzajemnych stosunkach.

Przywrócono legitymację moralną SW, radykalnie eliminując ze służby funkcjonariuszy naruszających dyscyplinę pracy, kodeks moralny i przepisy prawa – przywrócono misję pracy w SW. Pozwoliło to generalnie zmienić stosunki między SW a więźniami, zdecydowanie ograniczyć ich konfrontacyjny charakter. Zmieniono sposoby traktowania więźniów.

Poprawiono warunki odbywania kary pozbawienia wolności: utworzono i wyremontowano kąciki sanitarne, zezwolono na noszenie odzieży cywilnej, ‘udomowiono’ wyposażenia cel: kwiaty, akwaria, plakaty, sprzęt rtv, itp.

Wzmocniono ochronę praw więźniów w samym systemie penitencjarnym.

Postawiono na wzrost relacji więźniów z rodzinami i światem zewnętrznym zwiększając liczbę widzeń i ich form oraz przepustek, także utworzono cele dla widzeń intymnych z rodzinami.

Nawiązano współpracę z organizacjami społecznymi, które niosły pomoc więźniom, byłym więźniom i ich rodzinom.

Zmieniono regulamin więzienny, organizację życia w więzieniu, w tym wygląd i wyposażenie cel.

Otworzono więzienia na współpracę z organizacjami społecznymi zajmującymi się pomocą dla więźniów i ich rodzin, wspieraniem praworządności w więzieniach, umacnianiem kondycji moralnej więzienia, wsparciem w przemianie duchowej więźniów – przede wszystkim kościoły, media i takie organizacje jak np. AA, czy Fundacja „Sławek”.

Przywrócono pełnię praktyk religijnych.

Wprowadzono terapię uzależnień.

Nie było właściwie żadnej formy życia więziennego, której nie dotknęły by zmiany. W ten sposób przywrócono spadek negatywnego napięcia w społeczności więziennej. Głównie zredukowano je w relacji więźniowie – SW. Podniesiono standardy bezpieczeństwa i praworządnego wykonywanie kpw.

W tym historycznym zadaniu uczestniczyło wiele osób zasiadających na Sali Konferencyjnej. Tym ludziom, którzy zaczynali pracę w więziennictwie przed 89 rokiem a uczestniczyli w wyprowadzeniu go z najgłębszego kryzysu w historii więziennictwa i wprowadzaniu do wolnego, demokratycznego państwa prawa przekazano podziękowania

Tworzone wtedy podstawy systemu wykonywania kary pozbawienia wolności dały, niespotykany w historii polskiego więziennictwa, blisko 30 letni względny spokój w jednostkach penitencjarnych. Z doświadczenia Polski korzystały więziennictwa krajów Europy Centralnej, Wschodniej i te posowieckie powstałe po rozpadzie ZSRR. Przyglądały się w końcu nam – kandydatom do UE, państwa Europy Zachodniej. Więziennicy z Anglii, których więzienny system w tym samym czasie też przechodził swój najgłębszy kryzys, nie wstydzili się czerpać doświadczenia z polskiego więziennictwa. Przyjeżdżali do nas często, bywało, że i na kilku miesięczną praktykę studyjną, i oglądali nasze doświadczenia. Pisali sporo o naszym więziennictwie w prasie i w literaturze naukowej. Mówili potem o sobie, że „we came there to learn: how to do that without money”.

Jeśli k.p.w. jest wykonywana praworządnie, więzienie jest dofinansowane, nie przeludnione, ze stosowną liczbą funkcjonariuszy realizujących konieczne zadania do wykonania, jest więzieniem bezpiecznym i normalne funkcjonującym. Ale też jak w żadnej innej instytucji normalne jego funkcjonowanie i bezpieczeństwo osób tam przebywających zależy od moralnej kondycji kadry w niej zarządzającej i panującego w niej stanu praworządności. W demokratycznym państwie prawa, dzięki temu pokój społeczny i porządek egzystuje w więzieniach, bez wspierania się nielegalną przemocą, omijającą prawo manipulacją w zarządzaniu, czy posiłkowaniem się w mniejszym lub większym zakresie metodami pracy operacyjnej jako sposobem sprawowania kontroli i zarządzania instytucją.

Te techniki sprawowania władzy, praca operacyjna, wyłącza normę prawną, moralną, administracyjną jako sposób regulacji stosunków międzyludzkich w instytucji. Staje się źródłem nacisków i działań na wyłączenie więzienia spod kontroli społecznej, gdy nie radzi sobie z utrzymaniem skutecznej i praworządnej kontroli wewnątrz niej. Montuje wsparcie dla nieformalnego i formalnego oporu przeciw legalnej kontroli więzień przez instytucje zewnętrzne. Manipuluje informacją, statystykami lub wręcz blokuje prawdziwy przepływ informacji przez upolitycznianie kadr, które wytwarzają fikcyjne informację zaspakajające politycznie pożądane wyobrażenie o instytucji.

Stąd, w demokratycznym państwie prawa bardzo ważnym elementem jest transparentność instytucji więzienia, na którą składa się prawidłowo realizowana kontrola przez funkcjonariuszy SW w stosunku do więźniów, jak i kontrolowanie administracji więziennej, tak przez swoje własne organy, jak i organizacje społeczne i instytucje zewnętrzne niezależne od niej. Brak jednej z nich czy też brak równowagi między nimi niesie za sobą groźne patologie. Sprawowanie w niej kontroli za pomocą metod niezgodnych z prawem, rodzi potrzebę ukrycia i wyłączenia więziennictwa spod kontroli społecznej, wręcz jakiejkolwiek kontroli.

**V. Słodka trucizna - autorytarny model polityki kryminalnej. Resocjalizacja jako operacyjna legenda.**

**1**. W ocenie zebranych na konferencji ‘więzienników’, podobnie jak w okresie PRL, więziennictwo staje się narzędziem realizującym bardziej potrzeby systemu władzy autorytarnej niż wykonywania kary pozbawienia wolności, kontroli przestępczości czy reintegracji społecznej skazanych.

W systemie autorytarnym czy totalitarnym polityka kryminalna polega na tym, iż wraz z niezadowoleniem społecznym, którego część wyraża się w aktywności przestępczej społeczeństwa, zaostrza się prawo, zawęża ścieżki legalności, penalizuje niekaralne do tej pory zachowania, podnosi wysokość kar. W efekcie coraz więcej ludzi dostaje się do więzień. Tam, w skutek przeludnienia, czyli zgęszczenia osadzonych i zmniejszenia proporcji pomiędzy więzionymi a nadzorującymi, pogarszają się znacznie warunki. W tej sytuacji bardzo łatwo jest wytworzyć u uwięzionych motywację do współpracy z organami ścigania.

Po pierwsze, łatwo uzyskać jest ‘współpracowników’ dla administracji penitencjarnej i w ten sposób poprawia się proporcja ilościowa pomiędzy więzionymi i nadzorującymi – część więzionych zostaje ‘dokooptowana’ do administracji nadzorującej.

Po drugie, organom ścigania łatwo jest ‘łamać’ ludzi oskarżonych i uzyskiwać prawdziwe jak i nieprawdziwe informacje o przestępstwach przez nich popełnionych. „Łamani” z kolei mogą, chcąc poprawić swoją pozycje procesową, pomagać organom ścigania poprzez skuteczne osaczanie i inwigilowanie innych, dalej znajdujących się w rękach wymiaru sprawiedliwości. Mogą to dalej robić w areszcie czy zakładzie karnym, już po ich skazaniu, tzn., w ramach współpracy z organami ścigania, dalej ścigać innych aresztowanych czy skazanych. Tamci, podobnie mogą wejść we współpracę z organami, a ich ofiary, podobnie jak oni, zostać informatorami i współpracownikami organów ścigania. A wszyscy oni razem, po wyjściu na wolność, mogą łowić obywateli, jeszcze nie oskarżonych i nie osadzonych, a więc cały czas poszerzać populacje skazanych i współpracowników/informatorów. Budować sieć kontroli przestępczości i co bardziej istotne dla władzy autorytarnej, ukorzeniać, czyli wzmacniać i poszerzać zakres władzy autorytarnej w społeczeństwie.

Więzienie jest więc istotnym narzędziem w budowaniu władzy autorytarnej w państwie. Duże masy z pośród tych, którzy opuszczają więzienia będą dalej współpracować z organami ścigania na wolności i stanowić podstawową siłę do dostarczania informacji o obywatelach. Informacje z tych agenturalnych źródeł stają się podstawą do wzywania nowych, nie będących jeszcze w kręgu zainteresowania organów ścigania obywateli, oskarżania i nękania ich. Ci także, jak kiedyś poprzednicy, jeszcze przed skazaniem lub już po, w więzieniu będą przejmowani na informatorów, złamanych ‘współpracowników’ aparatu autorytarnej represji.

W PRL-owskiej przeszłości, gdy rocznie z więzień wychodziło około 100 tysięcy obywateli, z czego około 30% to recydywiści, tzn., że również rocznie te 100 tyś., do więzienia, trafiało. Przez 10 lat, setki tysięcy, raczej bliżej miliona przeszła przez więzienia. Po kolejnych 10 to już bliżej 2 mln. Oto źródła państwa autorytarnego, żyjącego z kumulacji kontroli przestępczości, za pomocą której kontroluje obywateli.

Niewątpliwie każda represyjna polityka karna, chce tego czy nie, służy budowaniu władzy autorytarnej, której atrybutem jest właśnie ta represyjność, dająca jej niezależność w sprawowaniu władzy od współpracy ze społeczeństwem (właśnie dlatego jest wrogiem społeczeństwa obywatelskiego) na rzecz dominacji czy budowania jego podległości pod władzę. Ma swoje „wymuszacze” posłuszeństwa i konformizowania społeczeństwa za pomocą polityki kryminalnej, zależnego wymiaru sprawiedliwości i więziennej fabryki osobników, pracujących na rzecz jej niezależności od społeczeństwa i poziomu mocy tej autorytarnej władzy. Władzy likwidującej lub ograniczającej rozdział władzy ustawodawczej, sądowniczej i wykonawczej. Także, co bardzo istotne, a mało dostrzegalne i lekceważone, rozdział instytucjonalny organów ścigania, tzn. policji i prokuratury, od sądownictwa i instytucji więzienia (wykonywanie kary pozbawienia wolności i środka zapobiegawczego w postaci aresztu).

Dla instytucji więzienia, przejęcie jej przez organy ścigania oznacza, że będzie przeludniona, oferująca złe, nieludzkie warunki wykonywania kary pozbawienia wolności, i że k.p.w będzie wykonywała zbyt mała grupa funkcjonariuszy, odpowiedzialna za wdrażanie prawa w relacjach między tam osadzonymi, aby skutecznie chronić ich przed naruszeniami przyrodzonych im praw. Niedostateczna po to, by musiało się tam wytworzyć „drugie życie” więzienia, zarządzane przez „drugą władzę”, która następnie zostaje przejęta przez te organy ścigania na drodze ‘pracy operacyjnej’, po to, aby same te organa mogły zarządzać społecznością więzienną w taki sposób, aby uzyskiwać ‘wymuszenia’ zeznań i stosownych dowodów w postępowaniu karnym. Jeśli przy tym ma się kontrolę nad sędziami, możliwy staje się totalitarny cyrk z pokazowymi procesami. Tak było w PRL, kiedy po październiku 1956 roku, przeniesiono więziennictwo do Ministerstwa Sprawiedliwości. Następnie latami rozwijano pracę operacyjna w więziennictwie, szefami więziennictwa czyniono generałów MSW a kadry kierownicze dla niego szkolono w resortowej Akademii Spraw Wewnętrznych. Podobnie teraz stworzono resortową ‘uczelnię’ kadr dla więziennictwa.

Operacyjnie też rozgrywano wpływy i podporządkowanie więziennictwa pod MSW. Kiedyś też np. deklarowano i to pisemnie, że tylko przez krótki okres, z powodu braku miejsc w więzieniach i nierównomiernym ich rozmieszczeniu, areszty zostaną na posterunkach milicji. Mieliśmy być świadkami ich redukcji, aż do całkowitego zaniku. Tzw. areszty milicyjne, pozostały w rękach MO/MSW przez blisko 40 lat a ich liczba wraz z upływem czasu, dziwnie zwiększała się. Milczał o tym zawsze także cały wymiar sprawiedliwości i nie przeszkadzało mu, że poza milicją, także prokuratura, sądy, adwokatura i więziennictwo były podstawowymi narzędziami dla sprawowania władzy autorytarnej.

Nie mieliśmy już do czynienia z wymiarem sprawiedliwości, ale z totalitarnymi „ustawkami” tzw. „wymiaru sprawiedliwości”. Reprezentująca autorytet sprawiedliwego i prawego państwa, społeczność prokuratorów, sędziów i adwokatów, odziana w czarne togi, stanowiła co najwyżej „stowarzyszenie nosicieli czarnych szlafroków”.

Dzisiaj, ponownie, jest to przykład instalowania ideologicznej doktryny, która, jak kiedyś ‘czerwona’, powiada, że źródłem demoralizacji i przestępczości jest niezdolność do odróżnienia dobra od zła. Karanie jest podstawowym sposobem nauczania tej zdolności. Jeśli czynisz zło, zostajesz ukarany, Jeśli kara jest nieskuteczna, to znaczy, że kara była zbyt słaba i trzeba zareagować surowiej. Kodeks karny musi więc przewidywać wszystkie surowe kary, po najsurowsze. Dziś ich nie ma w kk, ale jeśli te, które są, okażą się niewystarczające, to wróci się do tych których nie ma już w kodeksie karnym, czyli kary śmierci, a jak będzie trzeba, kary śmierci kwalifikowanej. Trwoga kryjąca się za represją kryminalną, ma ocalić system wartości wyznawców tej ideologii.

Gdyby była to prawda, że nie nieuchronność kary ale jej surowość najskuteczniej zapobiega przestępczości, to przestępczość zlikwidowano by już w historii co najmniej kilka, jeśli nie kilkadziesiąt razy. Nie chodzi więc o przestępczość i więzienia, czy skuteczną politykę kryminalną tylko o PR-owski, „klozetowy” sposób trzymania się władzy.

**2**. Zebrani przewidują, że polski system penitencjarny, podobnie jak na początku lat 90., na fali wzrostu radykalizmu społecznego, żądającego głębokich zmian społecznych, wejdzie w głęboki kryzys, który zaneguje całkowicie jego aktualny kierunek i trzeba być gotowym z całkowicie nową propozycją naprawy systemu penitencjarnego, odpowiadającego na współczesne wyzwania.

W dobie globalizującego się świata, gwałtownych przemian i dużej mobilności, integracja i reintegracja społeczna stanie się podstawowym zadaniem k.p.w. i tych karę tę wykonujących.

**VI. Co jest na przyszłość do zrobienia?**

Sytuacja, w której znalazło się więziennictwo polskie wymaga debaty nad **wprowadzeniem do polskiego systemu penitencjarnego tzw. ‘prywatnych więzień’**. Istnieją ku temu generalne trzy powody:

- ‘prywatny sektor’ więziennictwa jest w stanie zaproponować alternatywne formy jego organizacji i funkcjonowania , pozwalające wyeliminować wiele patologii drążących aktualny system;

- doświadczenia wielu krajów z ‘prywatnym więziennictwem’, np. Wielkiej Brytanii, wskazują, że między ‘sektorem państwowym’ a ‘sektorem prywatnym’, uruchamia się wewnątrz systemowa rywalizacja, skutkująca poprawą jakości funkcjonowania całego systemu oraz współwystępuje z nią, od kilku do kilkunastu procent, obniżka kosztów jego funkcjonowania;

- pogarsza się stan bezpieczeństwa dynamicznego (stan relacji społecznych w więzieniach), więc poprawa bezpieczeństwa statycznego wydaje się w tych okolicznościach i pilna i konieczna.

Oprócz już wymienionych w raporcie wskazań zmian w funkcjonowaniu więziennictwa postuluje się**, utworzenie silnego zdecentralizowanego systemu wykonania k.p.w. –** który poprawi efektywność wykonywania kar poprzez:

- zdecentralizowanie systemu wykonywania kary pozbawienia wolności drogą utworzenia samowystarczalnych regionalnych systemów penitencjarnych, z własnym budżetem i decyzjami o obsadzie kadrowej, w pełni zdolnych do obsługi organizacyjno-prawnie wykonywania kary pozbawienia wolności w danym regionie;

- utworzenie samowystarczalnych regionalnych systemów penitencjarnych pozwalających na obniżenie kosztów transportowych poprzez skrócenie transportów SW w stosunku do innych podmiotów wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania oraz innych instytucji regionalnych;

- ułatwienie i przyspieszenie realizacji czynności procesowych przy pomocy elektronicznego kontaktu w wykonywaniu niektórych z nich pomiędzy więziennictwem a sądem i organami ścigania;

- uefektywnienie pracy resocjalizacyjnej poprzez regionalne systemy wykonywania k.p.w., będący w stanie całkowicie obsłużyć jej wykonanie;

- obniżenie przy zastosowaniu wymienionych wyżej działań, kosztów w.k.p.w.

Nadanie paramilitarnego charakteru tylko pionowi ochrony Służby Więziennej, odpowiedzialnemu za całkowity porządek ochronny w instytucjach penitencjarnych z uprawnieniami do kontroli całego personelu instytucji izolacyjno - korekcyjnych (zakładów karnych i aresztów śledczych) - stopniowo.

Utworzenie na bazie istniejących możliwości kadrowych, **oficera probacji penitencjarnej** odpowiedzialnego za pracę socjalną ze skazanymi i kontakty z jego środowiskiem rodzinnym, ośrodkami pomocy społecznej, kuratorami sądowymi i organizacjami społecznymi

Podniesienie profesjonalizmu kadry więziennej, poprzez powrót do oparcia jej przygotowania do zawodu na bazie uniwersytetów i własnych ośrodków przygotowania zawodowego;

Przygotowanie systemu więziennego do kontrolowanego i programowanego wykonywania warunkowego zwolnienia, ze środowiskiem instytucjonalnym więziennictwa.

W oparciu o tworzenie samowystarczalnych regionalnych systemów penitencjarnych sporządzenie programu budowy nowych placówek penitencjarnych i modernizacji całego więziennictwa w perspektywie wieloletniej.